

TYGODNIK REGIONALNY

ISSN 1231-7810

# P *Olkuski* RZEGLĄD

BOLESŁAW  
BUKOWNO  
JERZMANOWICE  
KLUCZE  
OLKUSZ  
PILICA  
PRZEGINIA  
SKAŁA  
SŁAWKÓW  
SUŁOSZOWA  
TRZYCIAŻ  
WOLBROM

19 grudnia 1997 roku nr 23/139 cena: bezpłatny Ukazuje się od 1991 roku ŻARNOWIEC

\* O zmianach w olkuskiej Radzie Miejskiej rozmawiamy z burmistrzem i odwołanym członkiem Zarządu - str. 2-3

\* Zwyczajni - niezwyčajni, o ludzkich losach przeczytają Państwo na str. 6

\* Co dzieje się z zażytkowymi płytami nagrobkowymi z olkuskiego cmentarza żydowskiego - str. 7

\* Jak to się stało, że w Maroku mieszkają Słowianie - str. 8



## Drodzy Czytelnicy

W Polsce ciągle jeszcze najważniejszy jest papier, ważniejszy od papierka jest tylko papier z podpisem i pieczętką, a już najważniejszy jest papier z podpisem, pieczętką i znaczkami skarbowymi. Od kilku tygodni prowadzimy walkę o to, by Przegląd Olkuski mógł się ukazywać jako tygodnik. Przez prawne procedury, bez których Sąd Wojewódzki nie może zarejestrować faktu, że gazeta ma nowego wydawcę - zmuszeni jesteśmy wystawić na szwank Państwa cierpliwość.

O naszych problemach - ciąg dalszy na str. 2.

## Zima zła

Panujące od kilku dni mrozy zaczynają dawać się nam wszystkim we znaki.

Wiele pociągów i autobusów jest opóźnionych, ogromne kłopoty z wyjechaniem na trasę i poruszaniem się po ulicach miasta mają autobusy komunikacji miejskiej. Z powodu mrozu pękają drzewa.

Na ulicy Jana Pawła II utworzyło się istne "cmentarzysko" samochodów, których właścicielom nie udało się zapalić swoich pojazdów.

W godzinach rannych, we wtorek - 16 grudnia, cysterna jadąca od strony Chrzanowa zablokowała skrzyżowanie z Aleją 1000 lecia. Utrudnienia w ruchu skończyły się dopiero po południu.

Ale czy mimo tych wszyskich kłopotów i utrudnień znaleźli Państwo chwilę czasu, by zauważyć, że zimowe krajobrazy także mogą być piękne?

## Droży Czytelnicy

Już od tego numeru miał być dołączony do Przeglądu kolorowy dodatek telewizyjny - niestety, nie z naszej winy dodatek będzie, ale dopiero w kolejnych numerach.

Bez ponownej rejestracji nasza gazeta nie może też dotrzeć do wszystkich gmin ziemi olkuskiej, bowiem firma Garmont kolportuje prasę tylko w Olkuszu, a Ruch bez „papierka” z Sądu Wojewódzkiego kolportażu podjąć się nie chce.

Pragniemy państwa uspokoić, oczywiście paperek będzie, to tylko kwestia dni. Jeszcze raz bijemy się w piersi (czy było słychać?!) Żywimy nadzieję, że w swej łaskawości wybaczą nam Państwo wszystkie niedociągnięcia.

Jednocześnie w związku z tym, że zbliżają się cudowne święta Bożego Narodzenia, życzymy Państwu wszystkiego najlepszego!

Zdrowych i Wesołych Świąt życzy Redakcja Przeglądu Olkuskiego

## Zmieniła się sytuacja

**Rozmowa z burmistrzem Andrzejem Ryszką, radnym z ramienia Olkuskiej Koalicji Prawicy, członkiem Porozumienia Centrum AWS.**

*- Nikt nie potrafi podać mi merytorycznych powodów zerwania koalicji.*

Andrzej Ryszka - Po prostu po wyborach parlamentarnych zmieniła się sytuacja.

*- Czyli decyzja nadeszła z „góry”?*

A.R. - Jest konsekwencją wyborów i układu politycznego w parlamencie. Wobec faktu, że władzę sprawują teraz AWS z Unią Wolności, koalicjanci nasi, którzy wchodzi w skład ugrupowań prawicowych, podjęli decyzję dokonania zmian w strukturze Rady Miejskiej i Zarządu Gminy Olkusz.

*- Może Pan krótko ocenić pracę tego ustępującego Zarządu?*

A.R. - Na pewno nie można mó-

wić o wielkiej porażce. Zrobiliśmy dla tego miasta tyle, ile mogliśmy, a efekty są namacalne, choć mniej widoczne na dzień dzisiejszy, bo mnóstwo robót inwestycyjnych tkwi pod ziemią.

*- Czyli odchodzący wiceburmistrzowie sprawdzili się...?*

A.R. - Można powiedzieć, że ... (tu burmistrz Ryszka uśmiechnął się i kwestii nie zakończył - dop. O)

*- Czy prócz Olkusza istniała gdzieś jeszcze koalicja, w której skład wchodziłby radni prawicy, lewicy i centrum?*

A.R. - Podobno był to olkuski ewenement. Przecież przez mojego szefa prezesa PC Jarosława Kaczyńskiego zostałem poproszony o wyjaśnienie, jak to jest możliwe, że coś takiego się urodziło?!

*- Kiedy to było?*

A.R. - W momencie powstania tamtej koalicji. Pojechałem na zjazd do Katowic i tam prezes Kaczyński poprosił mnie o wy-

Olkuska Agencja  
Rozwoju S.A.

Redakcja "Przeglądu  
Olkuskiego"

składają wszystkim  
swoim Klientom i  
Czytelnikom

tradycyjne życzenia  
Wesołych Świąt  
Bożego Narodzenia i  
Wszelkiej pomyślności  
w Nowym Roku

### UWAGA

Następny numer  
"Przeglądu Olkuskiego" ukaże się  
na początku  
stycznia.



tłumaczenie.  
„Dlaczego ja się z radia dowiaduję, że pan tam takie numery robi i łączy się z SLD?”. Ja tłumaczyłem, że to dla nadrzędnych celów, bo tamten układ był jakby trochę garbaty, nie przynoszący miastu splendoru.

*- Dał się przekonać?*

A.R. - Mówiłem mu, „proszę powiedzieć występujemy, to tak zrobimy”. Obiecał, że da odpowiedź. Do dzisiaj nie przyszła.

*- Rozstanie tej koalicji było kulturalne?*

A.R. - Mnie się wydaje, że tak. Ale zobaczymy, co po tym fakcie nastąpi.

*- Sądzi Pan, że obecna koalicja przetrwa do przyszłorocznych wyborów?*

A.R. - Do wyborów na pewno ma szansę przetrwania, a potem zobaczymy, jaka będzie nowa ordynacja, czy będą powszechne wybory na burmistrza, czy też będzie to się odbywało na podobnych zasadach jak do tej pory.

/Rozmawiał Olgerd/

## Przegląd Olkuski

Wydawca:

Olkuska Agencja  
Rozwoju S.A.

Redaktor naczelny:  
Krzysztof Miszczyk.

Sekretarz redakcji:

Olgerd Dziechciarz,  
Stali współpracownicy:

Bolesław Huras,

Barbara Jurga,

Krzysztof Kocjan,

Janusz Mentlewicz

Kierownik działu kulturalnego:

Jacek Sypień

Kierownik działu reklamy:

Ewelina Patykiewicz

Fotoreporter:

Adam Sowula

Korekta:

Regina Burdziakowska -  
Maj.

Adres redakcji:

32-300 Olkusz, ul. Piłsudskiego 16

tel/fax. (0-35) 641-20-50

Skład komputerowy - własny, druk - Drukarnia DELA Olkusz

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 17.12.97r.

W poprzednim numerze "Przeglądu Olkuskiego" opisywaliśmy powody rozpadu koalicji rządzącej w Olkuszu od grudnia 1995 roku.

Obok, na stronach 2 i 3, prezentujemy rozmowy z reprezentującym prawicę burmistrzem A. Ryszką - i odwołanym członkiem Zarządu Miasta, radnym Klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, M. Dąbkim.

W następnym numerze kolejnie wywiady.

# Zadecydowali politykierzy



**Rozmowa z Markiem Dąbkim, radnym SLD, odwołanym z funkcji etatowego członka Zarządu Miasta Olkusza.**

**- Jakie były powody „rozstania” z Olkuską Koalicją Prawicy?**

Marek Dąbek - Powód był ściśle polityczny i to nie my rozstaliśmy się z OKP i Unią Wolności. To oni rozstali się z nami. To nie radni tworzący klub OKP o tym zadecydowali, ale politykierzy, biuro polityczne tworzące OKP nakazało swym radnym wystąpić z koalicji, którą dwa lata temu stworzyliśmy.

**- Biuro polityczne, czyli kto personalnie?**

M.D. - Przewodniczący partii wchodzących w skład OKP, a którzy niekoniecznie są radnymi.

**- Gdyby nie to „biuro”, prawnicowi radni nie zerwaliby koalicji?**

M.D. - Trudno mi powiedzieć, ale tak przedstawił to stanowisko przewodniczący radnych OKP, który dostarczył nam pismo stwierdzające - nie zacytuję tu dokładnie - „w związku z uchwałą biura politycznego OKP występujemy z koalicji z SLD i UW”.

**- A jakie było stanowisko UW w tej sprawie?**

M.D. - Nie wiem. Nie określili go. Ani w formie ustnej, ani w formie pisemnej. Po prostu politycy z OKP po wygranych wyborach parlamentarnych, już następnego dnia ogłosili wytyczne, żeby tam gdzie są koalicje z SLD występować z nich. Tu w Olkuszu nadgorliwcy z prawicy przystąpili do realizacji tego pomysłu. Tak więc nie jest to pomysł radnych Olkusza, tylko odpowiedź na apel Mariana Krzaklewskiego. Jeżeli chodzi o sprawy utworzenia rządu, powoływania ministrów, wojewodów, kierowników urzędów rejonowych, tu się nie ma co obrażać, to jest normalny w krajach demokratycznych „podział łupów” i obrażanie się nie ma sensu. Natomiast źle, jeżeli jest naruszana „samorządność samorządów”. Dwa lata temu, gdy zawieraliśmy koalicję z UW i OKP, była inna sytuacja polityczna, SLD po wygranych wyborach też tworzyło koalicję rządową, a tego nie robiło.

**- Wtedy w grudniu 1995 r. chodziło o odsunięcie od władzy ludzi, którzy teraz do niej częściowo wracają...?**

M.D. - Wtedy po 18 miesiącach współzrządzenia z niezależnymi wyszliśmy wyciągnęliśmy rękę do kolegów z OKP i UW dla dobra miasta, i tak to jest zapisane we wstępie umowy koalicyjnej. Tak utworzyliśmy tę szeroką płaszczyznę. Dzisiaj oni oddali się w ręce polityków, którzy nakazali im taki scenariusz.

**- Słyszysz się głosy, że to dla was dobrze. W przyszłym roku mamy wybory samorządowe, a jako opozycji łatwiej wam będzie zdobywać głosy wyborców.**

M.D. - Ja nie rozpatruję tego w kontekście zbliżających się wyborów. Na szczeblu miasta takiego jak Olkusz nie ma wielkich różnic politycznych. Rola samorządu jest inna. Polityką się zajmują w Warszawie, Gdańsku, nie w Olkuszu - mimo że ordynacja mówi, że w miastach powyżej 40 tys. mieszkańców wybory muszą się odbywać wg klucza partyjnego.

**- Co było największym sukcesem tego Zarządu?**

M.D. - Robiliśmy przez te lata wspólnie wszystko, co było możliwe. Udało nam się pozyskać środki finansowe spoza napływających stąd podatków. Udało nam się zdobyć środki na ukończenie SP nr 9 (10 mld st. zł), dzięki naszym staraniom pojawił się na

terenie gminy drugi operator telekomunikacyjny, który już buduje, a w przyszłym roku będą pierwsze numery. Trwają rozmowy w sprawie kontynuacji budowy drugiej nitki trasy E-40 z Olkusza do Krakowa. Będziemy się starali te sprawy kontynuować, niezależnie od tego, że teraz będziemy w opozycji. Nasza „opozycyjność” nie będzie polegała na tym, żeby uderzać w obecny Zarząd i np. krytykować budżet na rok 1998, bo ten budżet współtworzyliśmy.

**- Ale np. w sejmie Józef Oleksy atakuje budżet, który współtworzyło SLD?**

M.D. - Ja tego tak nie traktuję. Jako członek Zarządu pracowałem nad tym budżetem, wnosłem pewne poprawki, niektóre zostały przyjęte, niektóre nie... Uważam np. że miasto 40 tys. powinno mieć basen z prawdziwego zdarzenia i to ja wnosłem, żeby w 1998 r. przeznaczyć 1,5 mld st. zł na przygotowanie projektu pływalni. Ponieważ powinna to być pływalnia kryta, z siłownią i solarium, to będą pokaźne środki. Na stare pieniądze ok. 80-100 mld zł. Oczywiście własnymi środkami nie jesteśmy tego w stanie wybudować, trzeba będzie zdobyć część środków m. in. z Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Myślę, że w ciągu trzech lat byśmy tę pływalnię zbudowali.

**- Ostatnie pytanie. Gdzie Pan będzie teraz pracował?**

M.D. - Nie wiem. Jadę jutro (wywiad przeprowadzono 4 grudnia - dop. red) na kongres SdRP, jestem delegatem...

**- Czyli praca partyjna?**

M.D. - Nie. W wyborach zyskałem duże poparcie młodych socjaldemokratów i przez nich zostałem zgłoszony do władz wojewódzkich i zaproponowany do centralnych. Jest to jednak praca społeczna.

/Rozmawiał Olgerd/

## ŚLAWKÓW

### Żegnamy stare „Supełki”

W ubiegły piątek (12.12) w Domu Kultury odbyło się uroczyste pożegnanie dziewięciu dziewcząt będących do niedawna w zespole wokalnno - ruchowym „Supełki”. Tworzyły one trzon zespołu przez ostatnie 9 lat, a więc od początku istnienia grupy. Przez zespół przewinęło się kilkadziesiąt osób, z pierwszego naboru pozostało ich dziewięć. Wytrwałe dziewczęta, które przyczyniły się do wielu sukcesów, jakie odnosiły „Supełki” na wielu przeglądach artystycznych (m. in. wyróżnienie w XXXVII Woj. Przegl. Zespołów Artystycznych Młodzieży Szkolnej, w telewizyjnym konkursie „Odkrywamy Talenty Tęczowego Music Boxu”) otrzymały nagrody książkowe, a kierująca zespołem od chwili powstania i kompozytorka ich piosenek Małgorzata Kostka pamiątkowy dyplom. Jak nas poinformowała pani Kostka - „Jest już nowy Supełek - Dziecięcy Zespół Piosenki i Ruchu Supełki”. Tak więc tradycja nie zginie.

„Honorowe Supełki” to Rozalia Kostka, Ewa Hauzer, Paulina Piętka, Katarzyna Kańczuga, Anna Zaprzelska, Aleksandra Kopeć, Angelina Oziębłowska, Iwona Kołodziejczyk i Monika Mistela. Zespół „Supełki” jeszcze w starym składzie nagrał w ubiegłą środę kilka piosenek dla Telewizji Katowice. Program będzie emitowany 23.12. około godz. 23.00, nagrane przez zespół koledzy będą prezentowane w TV Katowice podczas Świąt. Jedną ze starszych piosenek „Wiele do szczęścia nam nie potrzeba” była kiedyś dość często prezentowana w TVP 1 i w TV Polonia. Kolejny zespół ze Sławkowa, czyli Ancora Imparo wystąpi 13.12. na Ogólnopolskim Przeglądzie Poezji Śpiewanej Chłopa w Lublińcu.

## ŻARNOWIEC, UDÓRZ

## Gmina końmi stojąca

**W czasach, gdy praktycznie konie znikły z panoramy współczesnej wsi, w Żarnowcu mówi się coraz głośniej i z dumą właśnie o koniach. Dzieje się tak za przyczyną utworzonego w 1996 r. jednego z pierwszych w Polsce, Technikum Hodowli Koni. Był to przysłowiowy strzał w dziesiątkę.**

Obecnie, gdy szkoły średnie borykają się z naborem, w Żarnowcu do pierwszej klasy egzaminy zdało 36 osób, w tym roku szkolnym przyjęto kolejnych 38 uczniów. Są to, o dziwo, w większości dziewczęta. Trafiła tu młodzież z całej Polski, od Słupska i Białogostoku do Bystrzycy Kłodzkiej i Kraśnika.

To prawdziwi pasjonaci jeździectwa. Szkoła właśnie w tym kierunku ich kształci. Absolwenci zdobędą stopień instruktora jazdy konnej i tytuł hodowcy koni. Zdecydowana większość uczniów miała przed wstąpieniem do szkoły już długie kontakty z jeździectwem. Niektórzy z nich po kilku tygodniach pobytu w jej murach zaczęli starty w zawodach rejonowych, strefowych i ogólnopolskich. Poszczycić się już mogą medalami i pucharami, których systematycznie przybywa w gabinecie dyrektora Krzysztofa Wrony. Ponieważ szkoła posiada nowy, 18 osobowy autokar i nową przyczepę do przewozu koni, dlatego jej reprezentanci docierają bez problemu na wszystkie zawody.

Zajęcia praktyczne odbywają się w oddalonej o pięć kilometrów Stadninie Koni w Udorzu, gdzie jednocześnie mieści się Internat Szkół Rolniczych. Naukę jazdy i treningi prowadzi czworo instruktorów, a całością kieruje trener - koordynator Krzysztof Koziorowski, jednocześnie trener kadry narodowej juniorów.

Szkoła dysponuje wysokiej klasy hipodromem o wymiarach olimpijskich, krytą ujeżdżalnią z boksami, w których uczniowie trzymają prywatne konie. Oprócz zajęć dydaktycznych i jazdy, młodzież ma dyżury w stajniach, gdzie pod okiem koniuszego zajmuje się obrządkiem koni i konserwacją sprzętu jeździeckiego. Stadnina ma na stanie 140 koni, z których 30 służy do zajęć treningowych, a 6 skacze wyczynowo. Dyrektor Wrona nawiązał kontakty z podobnymi placówkami na Ukrainie, Słowacji, we Francji i Anglii. Planuje się, że grupa wychowanków w ramach wymiany młodzieży wyjeżdżać będzie na praktyki do bliźniaczych szkół w Europie Zachodniej.

Uczniowie korzystają z nowoczesnej bazy dydaktycznej. Do dyspozycji mają w pełni wyposażoną pracownię informatyczną, uczą się języków angielskiego i niemieckiego. W najbliższym czasie ruszą prace przy zaawansowanej budowie nowego, wysokiej klasy internatu i sali gimnastycznej.

W planach jest też utworzenie szwadronu harcerskiego, który m. in. w czasie wakacji pełnił będzie zadania konnej policji ekologicznej na terenie Szlaku Orlich Gniazd.

Dyrektora i nauczycieli cieszy dobra współpraca z Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Kierownictwem Stadniny w Udorzu, Komitetem Rodzicielskim i Samorządem Uczniowskim, którego przedstawicielka Sonia Csikova została wybrana prezydentem Sejmiku Samorządowego Młodzieży regionu Olkusza, Chrzanowa i Dąbrowy Górniczej.

Młodzi, prężni pedagodzy i ambitna młodzież dobrze rokują na przyszłość szkole i regionowi. Poza tym tereny gminy Żarnowiec są wprost idealne do jazdy konnej.

Jożef Talik

## KLUCZE

## Nie zaśpiewa

Klucze. 26 października zmarł, przeżywszy 83 lata, pierwszy solista kluczewskiej kapeli ludowej Jasie - Jan Czerwiński. Uznawany on jest za twórcę tej kapeli, bo przecież to on jesienią 1975 r., prezentując własną twórczość śpiewaczą, namówił instruktora muzyki Jerzego Mrówkę do zorganizowania kapeli ludowej. Jan Czerwiński pełnił obowiązki honorowego prezesa, dbając o jej interesy, szczególnie w czasach, gdy finansowym opiekunem zespołu były Kluczewskie Zakłady Papiernicze. Śpiewał swoim naturalnym głosem, nigdy nie było w tym sztuczności. Zawsze korzystał z tekstów piosenek napisanych przez koleżankę z zespołu, solistkę Janinę Walnik.

W czasie mszy św. pogrzebowej, koledzy z kapeli pożegnali zmarłego pieśnią religijną, a nad grobem grano i śpiewano krakowiaka.

(bh)

## Oddajcie Lenina

Klucze. Tutejszy GOKSTiR, przejmując od „Kluczewskich Zakładów Papierniczych Dom Kultury „Papiernik” i bibliotekę zakładową, otrzymał w spadku prawie 200 tomów dzieł Lenina. Książki te w solidnych, czerwonym okładkach i doskonałym stanie, dosyć długo przez nikogo nie czytane, spoczywały na półkach (w widocznym miejscu) kluczewskiej Biblioteki Publicznej. Obecnie ten kłopotliwy „majątek” leży w ciemnych magazynach. Jak dotąd nikt z właścicieli nie zdecydował się przeznaczyć ich na makulaturę, bo wciąż pozostaje nadzieja, że wciągnie się odważny kolekcjoner, płacąc za każdy tom po kilka groszy. Dotychczas tylko jeden mieszkaniec uczynił „dobroczylny” gest i kupił kilka najciekawszych woluminów. Niestety przeszkodą może być brak kilku tomów, których nie oddali dawni zdeklarowani wielbiciele i „użytkownicy”



dzieł tego klasyka... Stąd i apel do nich. Panowie oddajcie Lenina!

(bh)

## Więcej telefonów

Klucze, Jarosławiec. Do niedawna na terenie Kluczy były tylko cztery ogólnie dostępne aparaty telefoniczne. Przy dwóch z nich (na poczcie) ustawiały się kolejki dzieci i młodzieży z miejscowej szkoły podstawowej, dzwoniąc gdzie się da i jak długo się da. Nic dziwnego, że zdarzały się „konflikty” z dorosłymi. Teraz problem został rozwiązany, bo aparat wrzutowy zamontowano także na terenie szkoły. Również SP w Jarosławcu oczekiwała się takiego telefonu.

(bh)

## Będą karać

Klucze. Na terenie gminy Klucze już od roku obowiązuje uchwała Rady Gminy zobowiązująca właścicieli posesji do posiadania stosownych umów i pojemników umożliwiających usuwanie śmieci. Jak dotychczas tylko niewielu wykonało ten obowiązek, płacąc za ten „luksus” od 6 do 9 zł miesięcznie. Wielu korzysta z nielicznych, dużych pojemników opłacanych przez gminę, inni wywożą śmieci nawet do Bukowna, a pozostali radzą sobie „inaczej”. Ponieważ właściciele posesji krytykują wygórowane ceny wywozu śmieci, Urząd Gminy i Rada Sołectwa obiecały poszukać tańszej firmy. W oczekiwaniu na to, wspomniane duże pojemniki będą stopniowo likwidowane. Od kwietnia przyszłego roku - jak wyraził się na grudniowym zebraniu wiejskim sekretarz UG - Będziemy karać!

Gorąca dyskusja na temat: jak, za ile i gdzie wywozić śmieci trwa już prawie rok, a tymczasem przydrożne rowy, lasy i wyrobiska na terenie tej gminy są coraz bardziej zaśmiecone.

(bh)

## OLKUSZ

### Nowości ze Skwerku

Przed kilkoma dniami oddano do użytku kilkunastometrowy odcinek chodnika przy Skwerku. Chodnik został wykonany z popularnej ostatnio czerwonej kostki brukowej i sięga do ulicy Krótkiej. Kilkanaście metrów dalej stoi „pomnik”, czy raczej to co z niego zostało. Zapewne młodzi olkuszanie nie pamiętają, ale w latach siedemdziesiątych zasypano basen przeciwpożarowy znajdujący się tu, gdzie obecnie jest Skwer i wybudowano pomnik „utrwalaczy”, to znaczy tych którzy zginęli w walce o utrwalenie władzy ludowej. Przed kilkoma laty z obelisku i postumentu znikły tablice z brązu i pomnik jest bezimienny. Zainteresowała się nim młodzież czego dowodem są wypisane sprayem wyrazy „powszechnie uznane za obelżywe”. Pomnikiem nikt się nie interesuje. Ani się go nie odnawia, ani nie usuwa. Coś jednak wypadłoby zrobić.

syp

### Zwężili nam króla

Od kilku tygodni kierowcy jeżdżący ulicą Króla Kazimierza Wielkiego muszą zachować szczególną ostrożność. Na kilkudziesięciometrowym odcinku u wylotu na trasę E 40 prowadzone są roboty drogowe. W związku z tym ulica zwęża się do jednego pasa. Na drugim znajdują się głębokie wykopy. Zakładana jest tutaj kanalizacja sanitarna. Od kilku dni ze względu na prowadzone prace przeniesiono o kilkanaście metrów przystanki PKM. Kierowcy muszą uważać, szczególnie wieczorem, gdyż miejsce zwężenia dróg oznaczone jest taśmą i odpowiednimi znakami drogowymi, lecz niestety nie zastosowano bardzo funkcjo-

nalnych tzw. świateł biegnących. Trzeba również uważać w okolicy Czarnego Piotrusia, gdzie na jednym z pasów nie ma asfaltu, ale za to są dziury i wystające studzienki kanalizacyjne.

syp

### Nauka popłaca

W ubiegły wtorek dwoje uczniów I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Kazimierza Wielkiego i troje uczniów II Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Olkuskiej zostało laureatami prestiżowej nagrody w Konkursie Sejmiku Samorządowego Województwa Katowickiego.

Konkurs, którego celem było promowanie szczególnie zdolnych uczniów z terenu naszego województwa, został zorganizowany przez Sejmik po raz pierwszy. Wnioski o przyznanie nagród zostały wysłane przez szkoły jeszcze przed wakacjami. Dopiero teraz go rozstrzygnięto. Z terenu całego województwa katowickiego nagrodzono za szczególne osiągnięcia 147 uczniów w tym pięciu z Olkusza. Nagrodą w konkursie jest stypendium.

Joanna Gamrot uczennica klasy IVc w I LO, będzie w tym roku zdawała maturę. Ma na swoim koncie wiele wybitnych osiągnięć w akrobatyce sportowej. Przed dwoma laty zajęła trzecie miejsce w Mistrzostwach Świata Juniorów w Akrobatyce Sportowej i drugie miejsce w Mistrzostwach Europy. Od lat zdobywa pierwsze nagrody w Pucharze Polski w Akrobatyce Sportowej. Wojtek Gołąb obecnie studiuje medycynę, naukę w I Liceum skończył przed rokiem. Był finalistą i laureatem eliminacji centralnych olimpiad z biologii i chemii. Zajmował wysokie miejsca w konkursach fizycznych, technicznych i językowych. Podczas egzaminu maturalnego uzyskał najwyższą w szkole średnią ocen, która wyniosła 5,6. Najbardziej utytułowanym uczniem spośród trójki nagrodzonych z II LO jest bez wątpienia Michał Kijak. Jako jedyny uczeń z Olkusza jest tegorocznym stypendystą Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci, jest także stypendystą Prezesa

## PILICA

# Prezentacje

**Mieszkańców miasta Pilica oraz okolicznych miejscowości podlegających Pilicy jako gminie, co pewien czas porusza problem przynależności do powiatu - jeśli takowe powstaną. Zaistniałe zmiany w sejmie RP pozwalają sądzić, że powstanie powiatów jest nieuniknione wskutek reformy administracyjnej kraju. Co zyska, a co straci Miasto i Gmina Pilica na powstaniu drugiego szczebla samorządu? W najbliższym czasie nic nie zyska, tak jak nic nie może stracić.**

To małe miasto żyje własnym życiem, z dala od zgiełku wielkich miast, ruchliwych szlaków komunikacyjnych i wielkiego kapitału inwestycyjnego. Przez ostatnie ćwierć wieku ludność tej gminy ekonomicznie związała się z zakładami pracy Zawiercia i Zagłębia. Sieć komunikacji PKS została dostosowana do potrzeb ludzi dojeżdżających tam do pracy. Zato niezwykle trudno dostać się do sąsiednich miast - Wolbromia i Olkusza, przez co istniejące niegdyś więzy z biegiem lat rozluźniają się.

Gmina Pilica obejmuje obszar 140 km<sup>2</sup>, który zamieszkuje około 10000 osób, ma charakter typowo rolniczy, choć tylko ok. 26 procent ludzi w wieku produkcyjnym utrzymuje się z pracy na roli. Istniejące urzędy, szkoły i zakłady usługowe dają zatrudnienie ok. 29 procentom miejscowej ludności. Pozostali mieszkańcy (ok. 45 procent) pracuje poza terenem gminy, głównie w hutach „Zawiercie” i „Katowice” i innych zakładach przemysłowych Zagłębia i Śląska. Zgodny chór deklaruje chęć przyłączenia Pilicy do powiatu zawierciańskiego, jako argumentu używając powiązań ekonomiczno-gospodarczych. Pozostają jeszcze związki historyczne z ziemią krakowską i powiatem olkuskim.

Wawrzyniec Kotnis

Rady Ministrów. Interesuje się biologią i chemią, jest laureatem i finalistą etapów centralnych olimpiad oraz zwycięzcą konkursów wojewódzkich z obu tych przedmiotów. Jego szkolny kolega Miłosz Kaleciński jest najlepszym w Polsce młodym geografem. Dowodzi tego wygrana w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Geograficznej. Trzecim nagrodzonym uczniem z II LO jest Marcin Styczeń, laureat Olimpiady Literatury i Języka Polskiego oraz lider zespołu Forte.

syp

## Pierwsze wiersze

Chcielibyśmy w naszej gazecie stworzyć kącik poetycki. Będą tu publikowane krótkie wiersze nadsyłane przez Czytelników. Poezja jest czymś bardzo wartościowym, a jednocześnie niedocenionym. Kto dzisiaj kupuje tomiki wierszy? Chcemy publikować krótkie utwory debutantów. Może publikacja w Przeglądzie będzie pierwszym krokiem na drodze poetyckiej kariery. Piszcie wiersze. A potem je do nas prześlijcie.

# Zwyczajni - niezwyčajni

Niedawno w moim bloku odbył się ślub. Niedzienny ślub. 97-letni Jan Mystek ożenił się z młodszą od siebie o ćwierć wieku panią. Na drzwiach zawisała korona, odbyło się małe przyjęcie, więc wszystko przebiegało zgodnie z tradycją. Jednak ludzie - jak to ludzie - gadają. Jedni twierdzą, że „poleciała na jego mieszkanie”, inni „tylko” kiwają ze zdziwienia głowami.

Plotki mnie nie interesują, postanowiłam sprawdzić wszystko na miejscu, u źródła. Szczerze mówiąc, myślałam, że Państwo M. nie będą chcieli ze mną rozmawiać. Ku mojemu zdziwieniu zostałam zaproszona do mieszkania i już w przedpokoju zaproponowano mi herbatę. Pan Jan nie słyszy już zbyt dobrze, toteż rozmawiałam głównie z jego żoną, panią Marią. Pani Maria wyszła do kuchni, a ja dyskretnie rozejrzałam się wokół siebie. Mieszkanie było starannie wysprzątane i bardzo gustownie urządzone. Rozmawiałyśmy przy ziołowej herbatce.

**- Czy Pani życie było ciekawe?**

- Ogólnie tak. Skłamałabym jednak mówiąc, że było ono lekkie i nie było w nim ciężkich chwil oraz kryzysów, lecz dzięki Bogu stanowiły one mniejszą część mojego życia.

**- Najsmutniejsze momenty w Pani życiu?**

- Niedawno straciłam dwóch braci, i to w ciągu jednego roku. Jeden miał 58, a drugi 54 lata. Z całej naszej trójki zostałam sama.

**- Co Pani robi w wolnych chwilach?**

- Moim hobby są kwiaty, zresztą to widać po wystroju mieszkania i ogródka.

**- Gdzie Pani pracowała?**

- Przepracowałam 33 lata w Olkuskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych. Na początku byłam pakowaczem, a później zajmowałam się dosłownie wszystkim. Za swą pracę dostałam wyróżnienie.

**- Jest Pani szczęśliwa?**

- Raczej tak, ponieważ na stare lata nie zostałam sama. Zdradzę, że niedawno wyszłam za mąż i obecnie - jak widać - mieszkam razem z mężem. Prócz tego posiadam mieszkanie, wspaniałą gromadkę wnuków i prawnuków. Na brak pieniędzy też nie narzekam, więc dlaczego miałabym być nieszczęśliwa.

**- Wspomniała Pani, że niedawno wyszła za mąż. Czy może nam Pani zdradzić, co nakłoniło Panią do podjęcia tak... zaskakującej decyzji?**

- Wielu ludziom na pewno wydało się to śmieszne, że w naszym wieku zdecydowaliśmy się na ślub. Oboje z „Dziadkiem” uważamy jednak, że na starość nikt nie powinien zostać sam i dlatego resztę życia postanowiliśmy spędzić razem.

**- Plany na przyszłość?**

- Wspominałam już, że mam wnuki i prawnuki. W nich pokładam wszelkie nadzieje i staram się im pomagać w różny sposób. Mnie już przecież tak dużo nie potrzeba, więc: „już dałam, jeszcze dam i dam obecnie”, a wszystko to dla dzieci.

**- Czego nauczyło Panią życie?**

- Życie nauczyło mnie, że trzeba samemu o wszystko dbać i głęboko wierzyć w Boga, bo bez Niego ani rusz.

- Bardzo dziękuję Pani za przyjęcie i szczerą rozmowę.

\*\*\*

Gdy wyszłam od Państwa Mystków, nim wróciłam do domu, dwa razy okrążyłam blok. Podczas tego spaceru dużo myślałam. Doszłam do wniosku, że trzeba było dużo odwagi, by podjąć taką decyzję jak oni. Najważniejsze jednak, że tych dwoje ludzi zeszło się ze sobą. Dzięki temu ostatnie lata ich życia nie będą samotne. Poza tym z panią Marią rozmawia się jak z osobą, która dopiero zaczyna cieszyć się życiem, poznawać jego piękno.

Życzę Państwu Mystkom, ażeby życie uśmiechało się do nich jak najdłużej, na złość plotkarkom i zawistnikom.

Anna Pietrzyk

## GOLCZOWICE

### Wszechstronny

**Mieszkający w Golczowicach (gm. Klucze) Grzegorz Szatan, z wykształcenia technik mechanik z uprawnieniami elektryka, rysuje i maluje już od piątego roku życia. Na początku były to przede wszystkim postaci z bajek.**

W młodości był instruktorem harcerskim, a pełniąc służbę wojskową (jako kierowca) „zaprzęgnięty” został do tworzenia wszelkiego rodzaju tablic, napisów i ogłoszeń. Obecnie najbardziej przez niego lubianą formą jest grafika. Piórkami upamiętnia ciekawe obiekty na terenie gminy Klucze, nie wyłączając starych i nowych budowli sakralnych. Grzegorz Szatan zajmuje się również projektowaniem poro-

## Śniegiem zasypało

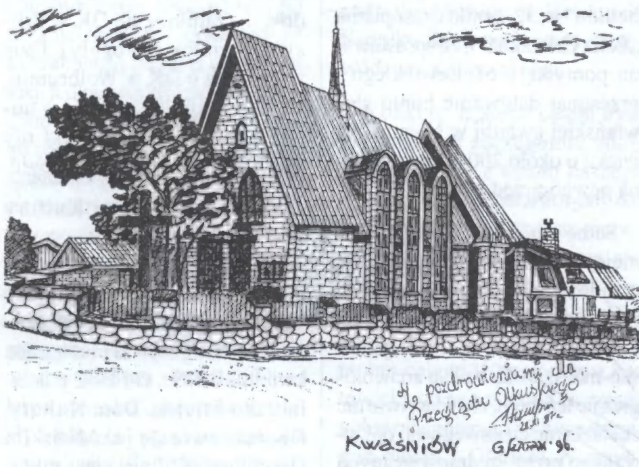
**Kilkanaście wypadków drogowych, opóźnione pociągi, śliskie chodniki i drogi, zamrożone zamki w drzwiach samochodów i rozładowane co słabsze akumulatory. To efekt prawdziwej zimy i kilkunastostopniowych mrozów, które nawiedziły Olkusz w ubiegły poniedziałek.**

Drogowcy są przygotowani do zimy. Niewiele osób wie, że olkuski zarząd dróg, Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Katowicach dysponuje bardzo nowoczesnym sprzętem drogowym. W czasie akcji zimowej używa się między innymi, czterech nowoczesnych piaskarek typu NIDO, które polewają drogę roztworem solanki. Od niedawna, na wyposażeniu olkuskiego DODP jest samochód wieloczynnościowy typu UNIMOG. W całej Polsce jest zaledwie dziesięć tego typu pojazdów. Jednak ostatnie zimy stanowią wyzwanie dla drogowców. O ile przeciętnie akcja zimowa trwa około osiemdziesięciu dni, to przed dwoma laty trwała aż 137 dni, a w ubiegłym roku niewiele krócej. Na terenie działania olkuskiego DODP znajdują się 202 kilometrów dróg krajowych i 604 kilometrów dróg wojewódzkich. Nic dziwnego, że podczas ubiegłej zimy wysypano na nie ok. 1500 ton soli i 6000 ton żużlu. Nie oznacza to, że wszystkie drogi podczas zimy będą „czarne”. Jedyne droga krajowa nr 4, czyli dawna E 22 znajduje się w tzw. II standardzie odśnieżania. Trzeba liczyć się z tym, że na pozostałych drogach może być ślisko. Kierowcom nie pozostaje nic innego, jak zdjąć nogę z gazu i dostosować prędkość do warunków jazdy. Nie wszyscy o tym pamiętają. Jadąc w poniedziałkowe popołudnie z Katowic do Olkusza, można było

ków i znaczków okolicznościowych, metaloplastyką, rzeźbą, linorytem, a ostatnio nawet ceramiką. Udanie realizuje stolarkę artystyczną, lubi zajmować się sztukaterią a nawet freskami. Nie unika projektowania i remontowania wnętrz. Bardzo często współpracując z żoną (bibliotekarką), przygotowuje dla dzieci zaproszenia, deklaracje, malowanki i dyplomy. Maluje też akwarele, które są dla niego doskonałą formą relaksu.

Pan Grzegorz powiedział nam, że w kręgu jego „artystycznego” zainteresowania jest każdy temat, który tylko mu się spodoba. Wszystko robi bezpłatnie, dla bliskich i znajomych. Wiele tych umiejętności wykorzystuje jako „gminny” pracownik interwencyjny, a przykładem tego może być wystrój otwartej niedawno GOKSTiR-owskiej kawiarni w jaroszewieckim Domu Kultury.

(bh)



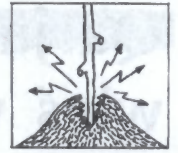
zauważyć na poboczu kilka rozbitych samochodów. Warto przed zimą przypomnieć sobie na jakimś pustym parkingu zasady wychodzenia z poślizgu, czy zastanowić się nad zmianą opon na zimowe. Od niedawna na terenie olkuskiego DODP zamontowano dwie tablice sygnalizacyjne znane nam dotąd z zachodniej Europy. Jedna jest ustawiona w okolicy Sławkowa, druga niedaleko Sosnowca. Na tablicy, kierowcy mogą przeczytać, jaka jest temperatura powietrza (sygnalizator z chmurką) i temperatura nawierzchni (sygnalizator z symbolem drogi). Jeśli jest gołoledź, na tablicy zapala się pomarańczowa lampka.

Na terenie całej Polski zamontowano do tej pory zaledwie 16 tego typu urządzeń. W tablicy zamontowano także czujniki badające wilgotność powietrza, co pozwala stwierdzić, czy występują opady atmosferyczne. Na terenie katowickiego DODP funkcjonuje 13 tego typu tablic. Informacje z nich są monitorowane. To znaczy, że pracownik drogowy w Olkuszu jest w stanie stwierdzić, jaka jest sytuacja na drogach całego województwa i czy na przykład opady śniegu już objęły nasz teren, lub czy jest gołoledź. W przyszłości tablice będą miały umieszczone kamery video, obraz z kamer również będzie przekazywany do dyrekcji i zarządów Dróg Publicznych. Będzie wtedy dokładnie wiadomo, jak wygląda sytuacja na drodze. Kolejną uciążliwością związaną z zimą jest tworzenie się na drogach poprzecznych garbów tzw. wysadzin. Jest to zjawisko dość rzadkie. Wynika ono z tego, że grunt jest głęboko zamrożony (w ub. roku nawet do 180 cm), a jezdnia w słoneczne dni znacznie się rozgrzewała. Wtedy droga „pracuje” i tworzą się garby, np. takie jak na drodze nr 4 w okolicy kopalni Olkusz.

Ze śnieżnej i mroźnej zimy cieszą się chyba tylko dzieci, które mogą zjeżdżać na sankach i ulepić bałwana.

syp

## Niechciane macewy



**Olkuski cmentarz żydowski na Przedmieściu Sławkowskim, a dziś przy ulicy Kolorowej, nie ma od czasu wojny szczęścia. Najpierw zniszczony został przez Niemców, którzy wykorzystywali płyty nagrobne m. in. do polerowania (oczywiście polskimi rękami) podłóg, choćby w budynku na rogu ulic Kazimierza Wielkiego i Świętokrzyskiej (koło Starej Poczty). Gdy nadciągał ze wschodu front radziecki, cmentarz przeorano rowem przeciwczołgowym.**

Jakby tego było mało, po wojnie teren okalający cmentarz zabudowano. Ocalały plac wykorzystywano (po dziś dzień zresztą) głównie jako śmietnik. Nad powierzchnią ziemi nie ocalała ani jedna płyta nagrobna. Ich resztki dojrzeć można było jeszcze kilka lat temu (zanim przykryto je asfaltem) na wjeździe do PZM-otu na ul. Piłsudskiego. Trzy inne macewy (żydowskie nagrobki) ocalały tylko dlatego, że - wbrew żydowskiej tradycji - przeniesiono je do miejscowego Muzeum Pożarnictwa.

Tymczasem cmentarz ten jest (a raczej był) jednym z najstarszych i najcenniejszych zabytków historycznych naszego miasta, gdyż założony został w 1584 r. Cztery lata później, w 1588 r., Jan Jagielski widział jeszcze i udokumentował macewy z początku XVII w., a więc niedługo po założeniu cmentarza.

W 1993 r. Pracownia Konserwacji AKANT w Gliwicach podpisała umowę z Towarzystwem Opieki nad Zabytkami na wykonanie konserwacji kilku ocalałych macew ze starego cmentarza żydowskiego w Olkuszu. Dokumentację tych macew, którą można dziś znaleźć w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie, wykonał Jan Piekło.

Niestety, macewom tym po dziś dzień nie udało się wrócić na olkuski cmentarz. Obecnie znajdują się już czwarty rok w magazynie pracowni konserwatorskiej na obrzeżach Kielc. Niewykluczone, że trafią na kielecki kirkut, który jest podobno bez porównania bardziej zadbane niż którykolwiek z olkuskich.

Jak ironia historii brzmi dzisiaj, że po konserwacji macewy te zostały w Kielcach po prostu dlatego, że nikt nie wyraził ochoty na zabranie ich z powrotem. Jakby w Olkuszu nie było ani miejskiego konserwatora zabytków, ani władz samorządowych.

Skoro więc władze miasta nie mają pieniędzy, aby dbać o własne zabytki i wolą budować sobie bzdurne pomniki (chodzi o Ścianę Pamięci na Starym Cmentarzu, przecież pamiątkowe płyty można było wmurowywać w już istniejące tam mury, które nota bene wymagają restauracji), zamiast ratować olkuskie zabytki, to może zrobiłyby cokolwiek - oczywiście oprócz zbierania podatków od mieszkańców i pobierania własnych pensji - by te pieniądze znaleźć. Podpowiadam więc: może w Fundacji Wiecznej Pamięci przy ulicy Wspólnej 2 w Warszawie, może w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami, które już raz zapłaciło za konserwację macew?

Może przypomnieć sobie panowie Rajcy i Zarządcy naszego miasta słowa wieszczka „Ino im się nie chce chcieć” i przerwiecie wreszcie ten chocholi taniec wokół olkuskich macew.

Krzysztof Kocjan

# Qarjat as-Saqaliba - słowiańska wieś w Maroku

**Najbardziej znanym olkuskim afrykanistą był bezsprzecznie dr Bogdan Szczygieł, twórca i założyciel chluby naszego miasta - słynnego Muzeum Afrykanistycznego.**

W Olkuszu stykały się z nim dziesiątki ludzi, u których starał się zaszczepić zainteresowanie Afryką, co mu się w znacznej części udało. Niektórzy z nas nadal prowadzą (często na marginesie swojej właściwej pracy zawodowej) badania nad tematami związanymi z Czarnym Lądem. Jednym z takich tematów są pierwsze ślady obecności Słowian w Afryce Północnej od kilku lat dogłębnie badane przez magistra (wkrótce zapewne doktora) Dariusza Rozmusa. Sam dr Szczygieł również znał to zagadnienie (bowiem było ono referowane na jednym z zebrań olkuskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej) i gorąco popierał wstępne prace badawcze. Dzięki uprzejmości Dariusza Rozmusa, który udostępnił wyniki swych badań, Czytelnicy „Przeglądu Olkuskiego” będą mogli zapoznać się być może z jedną z najbardziej frapujących zagadek z pogranicza historii, geografii i językoznawstwa, a mianowicie z kwestią istnienia kiedyś (a być może i przetrwania w śladowej formie) słowiańskiej wsi - Qarjat as-Saqaliba - na terenie dzisiejszego Maroka.

Po dokonaniu przez Arabów podboju Afryki Północnej na tym obszarze powstało szereg państw zwanych emiratami. Jednym z nich był powstały w VIII wieku n.e. emirat Nukur położony w górach na terenie obecnego Maroka. Jego ludność składała się z zasiedziały tu od dawna plemion berberyjskich, świeżo przybyłych i chyba raczej nielicznych zdobywców arabskich, którzy stanowili warstwę panującą oraz Żydów i Słowian.

Skąd się tam wzięli Słowianie? Otóż około V wieku naszej ery z terenów dzisiejszej Ukrainy i Białorusi rozpoczęła się wielka ekspansja ludów słowiańskich, szczególnie skierowana na zachód i południe. W krótkim czasie Słowianie skolonizowali tereny od Łaby poprzez cały Półwysep Bałkański aż do Grecji. Właśnie na Bałkanach toczyły się zacięte walki z armią bizantyjską. Słowianie kilkakrotnie oblegali Konstantynopol, a kronikarze ówczesni ze zgrozą odnotowywali wojenne obyczaje naszych przodków, choćby to, że ulubioną rozrywką słowiańskich wojów było odgryzanie piersi wziętym do niewoli kobietom. Ale nie tylko Słowianie brali jeńców - jak to bywa na wojnach także niektórzy z nich trafiali do niewoli bizantyjskiej i byli jako niewolnicy sprzedawani np. Arabom, którzy pędzili ich m.in. do Północnej Afryki, gdzie zatrudniali ich przy różnych pożytecznych pracach. Dzięki temu arabski wyraz „Saqaliba” oznacza zarówno niewolnika, jak i Słowianina (podobnie zresztą jest np. w języku angielskim: „Slave”). Jednym z pomysłów na wykorzystanie taniej siły roboczej było stworzenie przez emira Nukur gwardii przybocznej złożonej ze słowiańskich niewolników, co miało podstawową zaletę - wrodzona dzikość tych wojowników wymuszała u ludności berberyjskiej szacunek należny arabskim władcom, a bariera językowa dość skutecznie chroniła przed nieprawnomyślną agitacją. „Z opisu pewnego zdarzenia zanotowanego przez al-Bekriego wiemy, że gwardia ta stanowiła podporę miejscowej dynastii i cieszyła się dużymi względami emirów. Sytuacja taka istniała aż do początku XI w., kiedy Saqaliba, korzystając z trudnej sytuacji politycznej państewka zażądali od ówczesnego sultana Saída ibn Salih formalnego uwolnienia z pozornej niewoli, w jakiej się znajdowali. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, Saqaliba, popierani przez innych członków dynastii Nukur, wycofali się z góry położone w pobli-

żu miasta Nukur i założyli warowny obóz w pewnej miejscowości, którą od nich nazwano Qarjat as-Saqaliba (Wieś Słowian)” - pisał w 1952 prof. Tadeusz Lewicki, pierwszy Polak, który zwrócił uwagę na ten interesujący przekaz historyczny. Zaslugą pracy Dariusza Rozmusa (opublikowanej pod tytułem „A More Precising Data of As-Saqaliba Rebellion” w 32. tomie czasopisma „Folia Orientalia”), że sprostował on pomyłkę prof. Lewickiego i przesunął datowanie buntu słowiańskiej gwardii w Nukur z XI wieku o około 200 lat wcześniej, na pewno przed rokiem 916.

Samo miasto Nukur już nie istnieje, chociaż miejsce gdzie, się znajdowało, jest zaznaczone na wielu starych mapach Afryki. W 1980-81 ekspedycja amerykańsko-marokańska badała archeologicznie ten teren, ale właściwie nie znalazła nic ciekawego ani opisanego przez średniowiecznych kronikarzy miasta, ani górującej nad nim cytadeli. Tym bardziej nikt nie szukał słowiańskiej wsi (a właściwie grodu, bo al-Bekri wyraźnie pisze o warownym obozie) w górach Maroka.

Przed działającym w Olkuszu Muzeum Afrykanistycznym rysuje się szansa na przeprowadzenie całkiem poważnych badań naukowych, dla których oczywiście potrzeba równie poważnego sponsora, bowiem konieczny byłby wyjazd w góry Rif i przeanalizowanie nie tylko znalezisk archeologicznych, ale też nazw miejscowych (bowiem nazwa „Qarjat as-Saqaliba: wieś Słowian” została nadana temu miejscu przez Arabów, sami Słowianie i ich potomkowie nazywali ją zapewne inaczej). W Olkuszu nie brakuje specjalistów, którzy mogliby pokusić się o przeprowadzenie takich badań, oprócz Dariusza Rozmusa pochodzi stąd także arabista-pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego Marek Skoczek.

Jerzy Roś

WOLBROM

## Dom Kultury

Domy kultury to pomysł socjalistyczny, co ciekawe jednak, przyjął się on też w kapitalizmie. Kto nie wierzy, niech przejedzie się do Francji, gdzie od lat takowe funkcjonują - i to jak! W Polsce, po 1989 r. na szczęście nikt nie wpadł na pomysł, by domy kultury likwidować (zamknięcie DK w Piliicy to wyjątek od reguły). Dziś słów kilka o DK w Wolbromiu, który potrafił się znaleźć w nowej sytuacji i chyba nikt nie wyobraża sobie, by go nie było.

Wolbromski Dom Kultury budowany był w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych jako Zakładowy Dom Kultury WZPG „Stomil”. Swoją działalność zainaugurował pod koniec kwietnia 1975 r. Od 1982 r. działał jako Miejski Dom Kultury. Obecnie zwie się już Miejskim Ośrodkiem Kultury i jest zakładem budżetowym Gminy Wolbrom. Z dawnych czasów został stojący przed budynkiem samolot myśliwski MIG i problemy (podmakające ściany i grzyb).

Pierwszym i długoletnim dyrektorem DK był Wojciech Starostecki, później przez 10 lat funkcję tę sprawował Ryszard Janik, a obecnie dyrektorem jest Wojciech Szota (notabene radny i redaktor naczelny miesięcznika „Wieści Wolbromskie”).

Według założeń MOK jest jednostką - jak to kiedyś mówiono - krzewienia kultury i miejscem, gdzie powinna ona (a jakże!) kwitnąć. I rzeczywiście tak jest. Prawie od początku istnienia wolbromskiego DK jego wizytówką jest Zespół Pieśni i Tańca „Wolbromiaczy”.

## Na początku było Ōgnisko

Zespół w 1979 r. przy Ognisku Pracy Pozaszkolnej. Od 1991 r. działa pod patronatem



Domu Kultury. Obecnie składają się nań trzy grupy wiekowe. W pierwszej, najmłodszej - 65 dzieci ze szkół podstawowych z klas od „O” do 2., w drugiej - powiedzmy „średniej” 48 dzieci z klas od 4. do 8., i w najstarszej, w której występuje młodzież w wieku od 16 do 20 lat (40 osób). Zespół ten wychowuje już drugie pokolenie młodzieży, rozslawiając rodzimy folklor w nie tylko w kraju, ale i za granicą. „Wolbromiaczy” odwiedzili już Ukrainę, Czechy, Turcję i Niemcy, gdzie dawał koncerty dla miejscowej Polonii, choć nie tylko. Sukcesy zespołu to w dużej mierze zasługa wspólnie młodzieży oraz instruktorów i kierowników pracujących z nim przez te lata. Byli nimi: Barbara Matowidlak (zresztą jedna z jego założycielek), Ryszard Janik, a obecnie kieruje nim Krzysztof Chalińczuk. Dużą rolę odgrywali i odgrywają muzycy, choreografowie: Konrad Kowalczyk, Maksymilian Pasierb, Agnieszka Gołębiowska, Maria Osadzińska, Halina Knap i Marek Skuła. Wykonując tańce narodowe, prezentujące folklor rzeszowski, śląski, łowicki, opoczyński i lubelski, „Wolbromiaczy” osiągnęli wiele sukcesów, m. in. drugie miejsce w Wojewódzkim Spotkaniu Tanecznym.

Obok ZPiT „Wolbromiaczy” i „Mali Wolbromiaczy” przez wiele lat działały w DK: dziecięcy Zespół Wokalno-Ruchowy „Tapio”, teatrzyki dziecięce i inne zespoły muzyczne.

## Od tańca i od...

MOK koordynuje również działalność Świątlicy Gminnej w Łobzowie, orkiestr dętych zespołów działających przy Kołach Gospodyń Wiejskich na tym terenie.

Przy DK działała kiedyś kapela, teraz stosuje się już tylko półplejbeki (muzyka z kasety, tylko śpiew „idzie na żywcą”). Dzieci uzdolnione

muzycznie mogą doskonalić swoje umiejętności w Ognisku Muzycznym, a wykazujące talent plastyczny - w Kole Plastycznym. Dorośli malarze-amatorzy zrzeszeni są w Kole Malarzy Nieprofesjonalnych, a swoje prace wystawiają na dorocznych wystawach. Od dwóch lat działa też przy DK Dziecięcy Zespół Tańca Towarzystkiego.

Kino „Radość” od 20 lat cieszy się powodzeniem u widzów. Licznie odwiedzane są zwłaszcza poranne seanse w Kinie Lektur Szkolnych. W ubiegłym roku do wolbromskiego kina przyszło 10 tys. widzów, czyli prawie każdy statystyczny mieszkaniec tego miasta tam się pojawił.

Na deskach MOK występowały gwiazdy estrady, znani aktorzy, popularne zespoły. Obecnie częściej są jednak organizowane bardziej kameralne koncerty, często artystów pochodzących z zaprzyjaźnionych DK.

MOK prowadzi również działalność turystyczno-rekreacyjną. Dysponując własnym autokarem, zajmuje się organizacją wycieczek turystycznych - załatwiając przewodników, bilety wstępu, noclegi i wyżywienie. Organizowane są również wyjazdy na spektakle teatralne i koncerty.

Nie brakuje też oczywiście, zawsze popularnych, dyskotek, zabaw tanecznych i okazjonalnych balów.

Dla chcących poprawić swą sylwetkę ośrodek proponuje zajęcia z aerobiku i treningi w siłowni. Po zajęciach straconą energię można odzyskać, jedząc ciastko w funkcjonującej w MOK kawiarni. Od nas samych zależy, czy nam się będzie chciało z tej szerokiej kulturalnej oferty skorzystać. Jeśli wolimy narzekanie na kiepski program w TV - nasz wybór.

Lukasz Bieda

# Rock nie wyrok



## Judas Priest - "Jugulator"

Po sześciu latach zespół Judas Priest wydał nową płytę. Jest to również pierwsza płyta z nowym wokalistą - Tinem Owensem. Poprzedni wokalista Rob Walford postanowił spróbować swych sił na poltku Thrashowym. Założył zespół Fight i prawdę powiedziawszy była to klapa.

Wracając do Judas Priest. Kapela złapała drugi oddech i wydała świetną płytę. Słuchając takich kawałków jak "Blood stained" czy "Bullet train" nie można nie przyznać racji ludziom twierdzącym, że Judas Priest obok Motorhead to prekursorzy Heavy Metalu.

## Oxymoron - "The pack is back"

Uwaga punkowcy - uszy do góry !!!

Jeśli lubisz The Exploited ta płyta jest dla ciebie. Kapela pochodzi z Niemiec, a muzyka przez nich wykonywana to klasyczny Oi Punk z początku lat 80 - dziesiątych. Przy takich kawałkach jak choćby "Concrete Jungle", czy "Kamikaze" nogi same tańczą po suficie. Świetne.

## Kiss - "Carnival of souls"

Któż nie zna Kiss. To już zespół - legenda. Startowali na początku lat siedemdziesiątych. Zespół zawsze kojarzony był z wymalowanymi twarzami muzyków.

Właśnie ukazała się bodajże 26. ich płyta i jak wynika z podtytułu, pożegnalna. Jest to najcenniejszy krążek w ich karierze. Muzykę porównałbym do Soundgarden.

## Moonspell - "Second skin"

Jest to płyta poniekąd dziwna, składa się z dwóch CD. Na pierwszej płycie zespół umieścił cztery nowe piosenki. Kapela powoli odchodzi od muzyki, jaką wykonywała na np. płycie "Wolfheart" Moonspell A.D. '98 to połączenie muzyki gotyckiej i starego Depeche Mode.

Drugi krążek to siedem kawałków koncertowych. Bez rewelacji.

## Nowe płyty:

1. Judas Priest - "Jugulator"
2. Edge of Sanity - "Cryptic"
3. Metallica - "Reload"
4. Decide - "Serpents of the light"
5. Vader - "Black to the blind"
6. Afrocity - "Werk 80"
7. Anti Nowhere league - "Soum"
8. Kiss - "Carnawal of souls"
9. Ozzy Osbourne - "The ozzman cometh"
10. Venom - "Cast in stone"





*COMPLEX CABALA z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku składa wszystkim swoim klientom życzenia zdrowia, szczęścia, pogody ducha, sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.*

*Wraz z życzeniami, zapraszamy wszystkich do odwiedzenia w okresie świąteczno - noworocznym naszego COMPLEXU, czynnego przez 24 godziny i 365 dni w roku.*

*Zapraszamy Państwa do naszych dyskotek*

*26 grudnia - piątek*

*27 grudnia - sobota*

*28 grudnia - niedziela*

*31 grudnia - Sylwester!*

*Informujemy także, iż Night Club czynny będzie codziennie od godziny 20.00 do 7.00*

*Serdecznie Państwa zapraszamy*

Olkusz, 18. 12. 97.

Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej w Olsku  
Zwycięstwo AWS w wyborach parlamentarnych (21 września) pozwoliło mu wspólnie z Unią Wolności ięgnąć po władzę w Polsce. W krajach o ustalonych demokracjach przejmowanie władzy w wyniku yborów jest rzeczą normalną, nie budzącą emocji. Dotychczasowi rządzący przechodzą do opozycji, oświęcając czas pozostały do kolejnych wyborów na doskonalenie swoich programów, szkolenie kadry, „uprawianie” gruntu pod nowe zwycięstwo. Tak też postępuje SdRP. Jest ona nowoczesną pozycją, trudną - jak określa to większość parlamentarna, konstruktywnie krytykującą działania rządu, ale ten rząd wspierającą w celach nadrzędnych dla państwa.

Niestety, nowa koalicja rządząca wykorzystuje każdy moment do zawłaszczenia wszystkich obszarów, drzucając i deprecjonując wszelkie osiągnięcia poprzedniego rządu. Demonstracją siły należy nazwać ruchy kadrowe. AWS twierdzi, że są niewielkie i tylko z powodów kompetencyjnych. Ale gołym okiem widać, że jest to lawina uruchomiona na szczytach władzy, zmiatająca po drodze do najniższych szczebli, wszystkich „niesłusznych”. Sądziliśmy, że to sprzątanie (bo nie chcemy używać określenia - czystka), nie będzie dotyczyć ogniw samorządowych, w których z natury rzeczy nie należy się skupiać na grach olitycznych, ale na rozwiązaniach lokalnych.

Niestety, 4 grudnia, gdy do końca kadencji Rady Miejskiej pozostało sześć miesięcy, na sesji tejsze Rady dokonuje się zmian - czytają rugów. Usuwa się z dotychczas pełnionych funkcji w Radzie Miejskiej i Urzędzie Miasta i Gminy wszystkich radnych SLD. Nie są to z całą pewnością zmiany wynikające z wyczerpania się kompetencji, jest to podmuch politycznej lawiny, która dotarła do Olsku. Mocniejsi wyborczym sukcesem AWS, radni Olskiej Koali-

cji Prawicy i Unii Wolności, a także dotychczas niektórzy „niezależni”, pospieszili konsumować owoce zwycięstwa - choćby tylko przez pół roku - taki sobie prezent mikołajkowy.

A przecież podpisana w dniu 5 grudnia 1995 r. „Umowa Koalicyjna” pomiędzy klubami: UW, SLD i OKP, była wyrazem woli wspólnego działania. Przypomnijmy cytat: „... umowa opiera się na dobrej woli stron podyktowanej nadrzędnymi interesami Miasta i Gminy Olsku...” Widocznie dobra wola się wyczerpała. Wypada więc nam powiedzieć, że nasi dotychczasowi koalicjanci nie tylko nie mają szacunku dla własnej, niewymuszonej decyzji potwierdzonej swoimi podpisami, ale również dla wyborców akceptujących tę koalicję i tych, którzy zadania postawione przez nią realizowali solidnie, mając do tego merytoryczne przygotowanie.

Nasi Radni - współtwórcy zatwierdzonego w ubiegłym roku perspektywicznego planu rozwoju Miasta i Gminy Olsku - przechodzą do opozycji, będą go dalej realizować. Będą inicjować i wspierać wszystkie korzystne dla mieszkańców poczynania, ale i wskazywać, i krytykować popełnione przez obecną koalicję błędy. Tyle refleksji w ten przedświąteczny czas, gdy dokonuje się podsumowań, rozliczeń...

Z okazji zbliżających się Świąt, życzymy wszystkim radnym sukcesów w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy, zaś Mieszkańcom Olsku i okolic, aby mogli z tych sukcesów wymiernie korzystać.

Szczególnie serdeczne słowa kierujemy do naszych Wyborców: obecnych i potencjalnych. Życzymy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego, 1998 Roku.

Wojciech Bloch, sekr. RMG SdRP w Olsku.

Janusz Bargieł, przewod. RMG SdRP w Olsku.

## Z forszą przez wieki

Koniec roku jest okresem, kiedy częściej niż zwykle myślimy o pieniądzach. A właściwie o ich braku. W niedalekiej perspektywie znaczne podwyżki, wzmożone zakupy świąteczne, ostatnie chwile, aby coś sobie odpisać od podatku. Mimowolnie porównujemy nasze zarobki. „Kowalski z trudem ukończył podstawówkę, a zarabia więcej niż ja” - myśli pewnie niejedyn młody lekarz czy nauczyciel. Porównujemy też wstecz, pokolenie pięćdziesięciolatek mówi czasami, że „za Gierka to było...” Jeszcze starsi mawiają, że, panie, przed wojną to było...

### Przed wojną to było...

No właśnie jak? Dokończenie tego zdania będzie diametralnie różne w wielu polskich rodzinach. Powoli, ale nieubłaganie odchodzi pokolenie ludzi, którzy wtedy pracowali i mogą opowiedzieć o tym, co pamiętają. Pozostają źródła, książki, filmy, wspomnienia. Obraz który się z nich wyłania, też nie jest jednolity. Jak było naprawdę.

Robotnik na rok przed wojną zarabiał przeciętnie 120 zł miesięcznie. Arystokracja robotnicza, a więc pracownicy przemysłu metalowego czy poligraficznego zarabiali czasami ponad 160 - 170 zł. Najniższe zarobki miała służba domowa i robotnicy w przemyśle drzewnym. Ich pensje wynosiły około 70 zł miesięcznie. Pracownicy umysłowi zarabiali średnio 280 zł. Pensja nauczyciela wynosiła około 235 zł miesięcznie, ale nauczyciel w gimnazjum zarabiał czasami ponad 300 zł. Dla porównania, posterunkowy, czyli najniższy stopniem w policji, zarabiał około 180 zł, a zawodowy kapral w wojsku około 180 zł. Pensje porównywalne do nauczycieli gimnazjalnych otrzymywali wtedy: podporucznik (266 zł plus dodatki) czy aspirant w policji (240 zł plus dodatki). Elita zarabiała powyżej tysiąca złotych miesięcznie. Miesięczna pensja zasadnicza sędziego II grupy wynosiła 800 zł, prezes sądu okręgowego otrzymywał do tego 400 złotowy dodatek. Generał dywizji otrzymywał 1500 zł miesięcznie, dodatek dla dowódcy dywizji wynosił 700 zł.

### Co można było za to kupić?

Rok przed wojną kilogramowy chleb kosztował 30 groszy, kilogram mąki pszennej 46 groszy, a litr mleka 24 grosze. Najdroższa żywność była w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Gdyni, najtańsza na ścianie wschodniej. Tona węgla kosztowała w Warszawie 48 zł, a w Katowicach 28 zł. Był to jedyny towar najtańszy na Śląsku.

Jacek Sypień (opracowano na podstawie Małego Rocznika Statystycznego z 1939 roku)

#### Automobilklub Krakowski

Olkuska Fundacja Rozwoju Sportu i Rekreacji zapraszają wszystkich - nie tylko miłośników sportów motorowych do kibicowania zawodnikom  
**RAJDU ZIEMI OLKUSKIEJ**

którego trasa przebiegać będzie przez plac manewrowy przy ulicy Słwkowskiej w Olkuszu.  
Zapraszamy 17 stycznia 1998 roku od godzin przedpołudniowych

## CO TAM W KULTURZE?

### PROGRAM MOK OLKUSZ

#### KINO

10 - 19.12. - „Herkules”, prod.USA, godz. 16.00

20.,21.12. - „Herkules”, prod. USA, godz.18.00

22,23.12 - „Herkules”, prod. USA, godz. 16.00

19.12. - „Bandyta”, prod. USA, godz. 18.00

20.,21.12. - „Bandyta”, prod. USA, godz. 20.00

#### KINO SZKOLNE (seanse zorganizowane)

17. - 19.12. - „Herkules”, godz. 9.00 i 11.00

#### IMPREZY

20 - 21.12 - VI Ogólnopolski Gwiazdkowy Turniej Szachowy Dzieci i Młodzieży

#### WOLBROM

#### KINO

11.,13.,14.12. - „Kiler”, prod. polskiej, godz. 18.00, 20.00

12.12. - „Kiler”, prod. polskiej, godz. 18.00

19 - 21.12 - „Piąty element”, prod. francuskiej, godz. 18.00

20 - 21.12 - „Anna Karenina”, prod. USA, godz. 20.00

#### IMPREZY

W sali lustrzanej można oglądać wystawę prac artystycznych wykonanych ze skóry. Autorką tej niecodziennej kolekcji jest Teresa Grzegorzewska. Na co dzień pracuje w Gminnym Ośrodku Kultury w Bukowni, jest instruktorką robót ręcznych i plastyki. Tworzeniem kompo-

zycji w skórze zajmuje się od niedawna. Na wystawie zaprezentowano 27 prac przedstawiających kompozycje przestrzenne, kwiatowe oraz obrazy wynikające z fascynacji światem.

#### SŁAWKÓW

#### IMPREZY

18.12., godz. 17.00 - Wigilia w Klubie Literackim „Widmo”. Tradycja spotkań wigilijnych literatów trwa nieprzerwanie od 1985 roku, a więc od momentu powstania Klubu. Gośćmi spotkań są zaprzyjaźnieni twórcy, przedstawiciele władz miasta.

19.12 - Wigilia XXX Drużyny Harcerskiej "Koniec Świata"

#### BOLESŁAW

#### IMPREZY

18.12. - Konkurs plastyczny, Dworek, godz. 16.00

18.12. - Turniej warcabowy, D.W. Ujków Nowy, godz. 17.00

18.12. - Wigilijne spotkanie w Klubie Seniora, GOK, godz. 16.00

19.12. - Wigilia - koncert kołęd w Klubie Pracy Twórczej, GOK, godz. 16.30

20.12. - Wieczór muzyczny, Dworek, godz. 18.00

22.12. - Rozstrzygnięcie konkursu na stroik świąteczny, GOK, godz. 17.00

29.12. - Wystawa fotografii z imprez organizowanych w GOK, GOK, godz. 17.00

31.12. - Zabawa Sylwestrowa, GOK, D. W. Ujków Nowy, Dworek, godz. 20.00

Ośrodka Kultury.

Część dochodu ze sprzedaży obrazów, około 5000 zł, została przekazana dla Świetlicy Terapeutycznej przy szkole specjalnej w Olkuszu oraz dla prywatnego domu dziecka w Olkuszu.

/km/

## Dobroczynna aukcja

18. grudnia w olkuskim oddziale Banku Śląskiego, przy okazji świątecznego spotkania z klientami odbyła się harytatywna aukcja obrazów olkuskich malarzy, zorganizowana przy współudziale Miejskiego



## PONIEDZIAŁEK,

8 grudnia

Około godziny 14 pracownice Klubu Osiedlowego „Przyjaźń” na osiedlu Pakuska ujawniły włamanie do pomieszczeń klubowych. Sprawcy dostali się do środka na tzw. pasówkę, skąd skradli wyposażenie placówki, między innymi plecaki turystyczne. Strażnicy oceniono na ok. 100 zł. Policja ustaliła już sprawców włamania. Okazali się nimi nieletni.

## WTOREK, 9 grudnia

Około południa pewien mężczyzna wszedł do Przedszkola nr 3 przy ul. Jana Kantego i korzystając z nieuwagi obsługi, dostał się do otwartego gabinetu lekarskiego. Skradł torebkę z dokumentami i gotówką w wysokości 260 zł.

## ŚRODA, 10 grudnia

Około godziny 11.30 w miejscowości Gołaczewy Piaski (gmina Wolbrom) w budynkach gospodarczych przylegających do jednego z domów znaleziono zwłoki 14 letniego chłopca. Chłopiec zginął w wyniku czynu samobójczego poprzez powieszenie.

W nocy z wtorku na środę nieznanymi sprawcami włamali się do piwnicy bloku na osiedlu Skalskie. Sprawcy dostali się do piwnicy, wrywając skobel przy drzwiach. Z piwnicy skradziono płody rolne, w tym 200 kg ziemniaków oraz przetwory - owocowo-warzywne. Strażnicy oceniono na 200 zł.

## CZWARTEK, 11 grudnia

W nocy ze środy na czwartek nieznanymi sprawcami włamali się poprzez wybicie szyby w oknie do warsztatu samochodowego przy ul. Miłej w Olkuszu, skąd ukradli narzędzia wartości 1400 zł. Włamanie zgłoszono w czwartek po południu.

Tego samego dnia w Wolbromiu na terenie prywatnych zakładów zbożowo - młynarskich przy ul. Garbarskiej ujawniono włamanie do magazynu. Sprawcy po przecięciu kłódki

dostali się do wnętrza skąd skradli 10 ton cukru o wartości 16800 zł.

Również w czwartek, mieszkaniec Zwardonia zgłosił kradzież samochodu łada samara, który został zaparkowany przy ul. Górniczej w Olkuszu. Numery rejestracyjne samochodu BBS 5038.

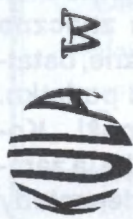
## STRAŻ MIEJSKA

**Olkuska Straż Miejska istnieje od 6 kwietnia 1992 roku. Obecnie liczy 12 funkcjonariuszy dowodzonych przez komendanta Waldemara Choczaja. Strażnicy miejscy dysponują dwoma radiowozami. Pracują na trzy zmiany. Podczas zmiany nocnej, jeden funkcjonariusz straży wspólnie z policjantem patrolują centrum Olkusza w ramach tzw. nocnego zabezpieczenia miasta. Drugi patroluje radiowozem tzw. Sektor 2 czyli olkuskie osiedla. Straż Miejska ma swoją siedzibę na parterze budynku Urzędu Miasta w Rynku, tel. 6431311.**

Przez cały ubiegły tydzień, olkuska Straż Miejska prowadziła kilka stałych akcji. Wspólnie z pracownikami Wydziału Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych UM kontrolowano dzielnicę Pomorzany pod kątem selektywnej zbiórki odpadów. Przez kilka dni patrolowano miasto, aby sprawdzić, czy na drzewach nie są umieszczone reklamy i ogłoszenia, co jest niezgodne z prawem. Stwierdzono kilkanaście tego typu przypadków. Kilkakrotnie strażnicy interweniowali na prośbę kontrolerów PKM w celu ustalenia tożsamości opornych „gapowiczów”. Do rutynowych działań należą poranne kontrole rejonu ulicy Świętokrzyskiej i Sławkowskiej w dni targowe. Zdarzają się wypadki nielegalnego handlu bez zezwolenia i poza miejscami do tego wyznaczonymi. Były też nietypowe przypadki. W poniedziałek, 8.12 w godzinach porannych po krótkim pościgu ujęto na ulicy Żuradzkiej przestępcę. Tego samego dnia Straż interweniowała na osiedlu Pakuska (ul. Strzelców Olkuskich) gdzie sąsiedzi zgłosili, że libacja w jednym z mieszkań zakłóca ciszę nocną.



## Bez pruderii



Już słyszę te głosy: - Pani, co to się porobiło?! Kto to widział, żeby prezerwatywy mogli kupować byle dzieci! Teraz z automatów je będą sprzedawać, jak jakie batoniki! Tak, w Olkuszu nastąpił kolejny etap „rewolucji seksualnej”. Pojawiły się automaty, w których za dwa złote można się zaopatrzyć w prezerwatywy. Na razie są takowe dwa, jeden przy delikatesach, a drugi przy wejściu do super-samu. Piszę, że jest to trzeci etap, bo bez wątpienia pierwszym było zorganizowanie na pięterku Stylowej lokalu, gdzie można było popatrzeć na damską goliznę. Sklep z asortymentem erotycznym jakoś się trzyma (i nie kole w oczy, bo na uboczu), goliznę zastąpił jednak sklep z butami. Zobaczmy, jak długo utrzymają się automaty z kondomami (Uwaga! Wiadomość z ostatniej chwili, ktoś ukradł automat wiszący na ścianie Delikatesów).

W ogóle śmieszna z nimi sprawa. Kondomy to bardzo stary wynalazek, pierwsze prymitywne prezerwatywy znane już były w Starożytności. Próżno by jednak szukać ich wśród znalezisk archeologicznych. Wykonywane z jelit zwierzęcych bardzo szybko ulegały rozkładowi, toteż do naszych czasów nie przetrwał żaden egzemplarz. Znamy je tylko z opisów. Kiedyś prezerwatywy nie wzbudzały takich emocji. Może dlatego, że się o nich nie mówiło. W PRL-u, mimo że zakazane przez Kościół katolicki, aparat partyjny nie wykorzystywał ich na pierwszej linii frontu ideologicznego. Nie cieszyły się więc estymą wśród niższych warstw naszego społeczeństwa. Zresztą wiadomo dlaczego - ponoć żaden prawdziwy chłop nie lubi się kochać przez jakąś tam gumkę. Jeszcze w początkach lat 90. na statystyczną polską parę prokreacyjną przypadło coś koło 3 prezerwatyw rocznie. A przecież trzeba w to było wliczyć sztuki zużyte przez działkę na balony z wodą (w Śmigus-Dynus) oraz przez organizatorów zabaw i wesel, gdzie zastępowały droższe baloniki. Dziś to już nie cyfra, ale liczba, która zbliża się do norm światowych, i to nie dlatego że zmieniła się mentalność „prawdziwych chłopów”, ale dlatego że nieco chronią przed śmiertelną chorobą - AIDS (Uwaga! 100-procentowo chroni wierność partnerska).

Mnie owe środki antykoncepcyjne przypominają śmieszny historię z dzieciństwa. Kiedyś ktoś ze szkolnych urwisów wymówił słowo tabu - kondom. Jak tylko przyszedłem do domu spytałem o nie ojca. Widocznie uważał, że za wcześnie na uświadamianie gówniarza, bo powiedział - Nie kondom, tylko kondor. To taki żyjący w Andach ptak.

Prawdy dowiedziałem się później i z innego źródła. Dziś wiedzę o „tych sprawach” też czerpie się od starszych kolegów, z ulicy, ale także z kolorowych gazet, doradzających, co zrobić, by wypaść szafowo, gdy przyjdzie ten pierwszy raz (często ok. 15. roku życia, z byle kim i byle gdzie). Na zorganizowanie przedmiotu w szkole zabrakło pieniędzy, a pewnie i chęci. Mimo to młodzież epoki Techno orientuje się w tej materii pewnie dużo lepiej od swych rodziców. Tak jak w znanym dowcipie, w którym ojciec prosi na rozmowę syna. Mówi: - Synu musimy porozmawiać o pewnych sprawach, o ...hm. hm.... erotyce...

A syn na to: - Tak tato, czego chciałbyś się dowiedzieć?

/Olgerd/